Nr. 134 — We Lwowie — Niedziela 15 Maja 1898 — Rok XXXVIII

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i td. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya *Gazety Narodowej* ul. Karola Ludwika l. 3; **w Paryżu:** C. Adam Ciborowski 33 rue de Varenne Paris; **we Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünergasse 1? — M. Dukes Nachf. Max Angenfeld & Emerich Lessner Wollzeile 6 — Schallek Wollzeile 11 i ?. Danneberg, I. Wollzeile 19; **w Hamburgu:** A. Steiner; **w Frankfurcie:** n. M. Haasenstein & Vogler G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie:** Feichtman & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — **Prywatna korespondencya** 3 ct. od wyrazu. — **Karty korespondencyjne** dla drobnych ogłoszeń 30 c.

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 5—6 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Obstrukcyoniści w delegacyach.

Lwów 14 maja.

Nędzna rola, jaką odgrywają czterej zwolennicy obstrukcyi bezwzględnej w delegacyach dla spraw wspólnych, rzuca światło charakterystyczne na zawzięte, uparte, nielojalne postępowanie niemieckich stronnictw opozycyjnych. Elegancko, subtelnie, ale dobitnie napiętnował taką opozycyę hr. Wojciech Dzieduszycki, gdy zaznaczył, że Polacy, nawet wówczas, gdy byli w opozycyi, ściśle odróżniali granice swoich interesów narodowych od ogólnych interesów państwa, i nigdy nie poświęcali interesów państwowych względom taktyki partyjnej.

Koło polskie, stojąc w działaniu swojem zasadniczo na gruncie polityki narodowej, umie z pewnością szanować uczucia narodowe i odczuwa, co można a czego nie można ofiarować z praw i interesów narodowych na rzecz ogólnych potrzeb państwowych. W postępowaniu opozycyi niemieckiej jest jednak tyle buty — znamionującej zawsze niskie dusze, tyle zarozumiałości i ograniczoności krótkowidzącej, że można te objawy tłómaczyć tylko przygłuszeniem chłodnego rozsądku u tych ludzi wybujałym szowinizmem narodowym.

Słuszność każe przyznać, iż prawdziwie konsekwentnymi w całym obozie obstrukcyi są tylko Schönererowcy i socyaliści. Oni przynajmniej wiedzą, czego chcą, do czego dążą, co pragną osiągnąć.

Schönererowcy wyraźnie powiadają, iż na istnieniu Austryi nic im nie zależy. Jeżeli Austrya mogłaby stać się całkowicie zgermanizowaną, to niechby sobie żyła. Ale jeżeli nie ma stać się niemiecką, to niech ginie! Że w takim razie — t. j. gdyby Austrya miała rozpaść się, niemieckie prowincye i Czechy zagarnęłoby cesarstwo niemieckie tego pp. Schönerer i Wolf są pewni; a gdy oni dostaną się do raju, w którym panują Hohenzollerny, to niech już tam z resztą monarchii Habsburgów dzieje się co chce — dla nich to jest rzeczą najzupełniej obojętną.

Socyaliści dążą do rozbicia parlamentu, do rozprzężenia wszelkiego ładu prawnego w państwie, do rozjątrzenia namiętności zdziczałego proletaryatu, gdyż anarchia jest ich żywiołem. Kiedy piętnastu socyalistów w listopadzie r. z. przemocą fizyczną wyparło w parlamencie wiedeńskim prawowite prezydyum z jego krzeseł, pozasiadali na nich Daszyńscy, Bernery i t. p. „kusiciele ludu“. Russy, Pergelty, Kaisery i Lechery trąbili i gwizdali na sali — ale prezydyalne miejsca zajmowali w Izbie tak długo, dokąd policya ich z tamtąd nie wyparła — nie reprezentanci „narodowej“ opozycyi niemieckiej, ale socyaliści. I wiedzą o tem dobrze socyaliści, że gdy pogrążą Austryę w niemocy i rozstroju przy pomocy zaślepionych Niemców, o n i będą zbierali owoce tego dzieła zniszczenia!

Te dwa więc elementa rozkładowe działają konsekwentnie i zgodnie z celem, jaki sobie wytknęły, gdy nie dopuszczają parlamentu do pożytecznej pracy i wytrwale sprzeciwiają się wszystkiemu, co może przyczynić się do przywrócenia spokoju i ładu w państwie, do przywrócenia prawidłowego biegu życia publicznego.

Ale — ani Schoenererowców ani socyalistów w delegacyach dla spraw wspólnych nie ma. A przecież odzywają się i tam echa wiedeńskiej obstrukcyi parlamentarnej — i czterech Niemców, chociaż zresztą sami przyznali, iż przeciwko zagranicznej polityce Austro-Węgier nie mają nic do nadmienienia i owszem, uważają ją za trafną i szczęśliwą, lecz dlatego, że ich fakcyjne żądania nie są zaspokojone, głosowali przeciwko budżetowi. Takich bohaterów smutnej postaci było czterech, a byli to reprezentanci niemieckiego stronnictwa ludowego i niemieckiego stronnictwa postępowego. Reprezentant wiernokonstytucyjnej wielkiej własności ziemskiej hr. Stürgkh wnosił wprawdzie zastrzeżenia na temat rozporządzeń językowych, ale ostatecznie nie posunął się tak daleko w niekonsekwencyi, ażeby odmawiał budżetu na rzecz austro-węgierskiej polityki zagranicznej, skoro jest z niej zadowolonym.

Tak jaskrawe oddzielenie się fanatyków obstrukcyi w delegacyach dla spraw wspólnych od wszystkich innych towarzyszy, otwarte ich wyznanie, iż odmawiają budżetu na politykę, z którą się godzą dla czczej demonstracyi przeciwko rozporządzeniom językowym dla Czech i Morawy także i w przybytku, przeznaczonym do roztrząsania mocarstwowych spraw wspólnych monarchii Habsburgów dowodzi, jak niezmiernie ciasnym jest ich horyzont polityczny.

Nie wypierają się oni Austryi jak Schönererowcy, nie przyznają się do solidarności z socyalistami, chociaż solidarnie z nimi urządzają awantury w parlamencie. Pragną nawet nadawać swojemu postępowaniu pozory prawności i nikt tak zawzięcie nie czepia się litery regulaminu, jak oni właśnie. Lecz to im nie przeszkadza nawet i w delegacyach wyprawiać komedye obstrukcyjne — we czwórkę, gdy poważni politycy, nawet Niemcy, tak daleko iść nie chcą za nimi.

Oby taki rozdział grupy posłów niemieckich, biorących sprawy państwowe na seryo, od takich którzy sumienne spełnienie obowiązku poselskiego stawiają niżej od względów na bezmyślny poklask tego lub owego zgromadzenia wyborców — przeniósł się z Pesztu do Wiednia. I we Wiedniu — jak to się stało w Peszcie, niechaj poważni i uczciwi Niemcy zastrzegają jak chcą swoją „Gemeinbürgschaft“, niechaj bronią lojalnie swoich interesów, a nawet swoich u p r z e d z e ń narodowych — ale dla tych uprzedzeń niech oczywistego interesu państwa nie poświęcają.

Rozszerzenie sprawy wschodnio-azyatyckiej.

Lwów d. 14 maja.

War wschodnio-azyatycki rozszerza się — wciąga w swój obręb Filipiny. I rozszerza się nie tylko terytoryalnie, bo wciąga oprócz Rosyi (a z nią Francyi) Anglii i Niemiec także Stany Zjednoczone.

Zgłasza się już — narazie tylko drogą prasy — mnóstwo kandydatów do archipelagu filipińskiego, pomimo że Hiszpanie dzierżą go jeszcze w ręku, a Amerykanie tylko zatokę Manilską zajęli, nie odważając się na zdobycie czyto samej tylko stolicy, Manilli, czy zarazem i innych punktów. Pretendują więc do całego archipelagu, albo jego części, powstańcy miejscowi, dalej Amerykanie, Japończycy (już od trzech lat), Niemcy, a obecnie także Rosyanie.

Nowoje Wremia pisze: „Naszem zdaniem archipelag ten jest tak wielki, że w razie gdyby losy zwinęły tam chorągiew hiszpańską, pójdzie na rozbiórkę i Rosya snadno otrzyma tam d o b r ą s t a c y ę p o ś r e d n i ą. Zresztą, skoro jeszcze nie ryknęły na Atlantyku armaty głównych flot Stanów Zjednoczonych i Hiszpanii i Hawannę Hiszpanie jeszcze dzierżą, przedwcześnie się mówi o Filipinach. Wszelako bitwa pod Cavite, jakkolwiek nie decyduje o wojnie, już dała powód do żywych roztrząsań w politycznych kołach Europy, ze względu na ostatnie wypadki w Chinach. Ścierają się tam bowiem interesy starego świata i nowego. Wojna hiszpańsko-amerykańska, tocząca się w okolicznościach tak osobliwych, może światu mnogie zgotować niespodzianki i wywołać zawikłanie we wzajemnych stosunkach mocarstw europejskich, które są na dalekim Wschodzie zainteresowane“.

Swiet radzi, aby Rosya potrzebującej pieniędzy Hiszpanii, zaproponowała wydzierżawienie części Filipin i to czymprędzej, zanim się tam Amerykanie i Anglicy usadowią. Ogółem zaś prasa rosyjska przewiduje zamącenie stosunków między Rosyą a Stanami Zjedn. w razie gdyby one objęły Filipiny w posiadanie. *Moskowskija Wiedomosti* oświadczają, że dla wszystkich państw Europy, mających ważne interesa we wschodniej Azyi, a zwłaszcza dla Rosyi, posiadającej tam tak rozległe obszary, byłoby rzeczą arcy fatalną, gdyby Filipiny, ten klucz do wód chińsko-azyatyckich, wpadły w ręce takiego mocarstwa jak Stany Zjedn., a to tem bardziej, że w niedalekim czasie Atlantyk zostanie połączony kanałem z Cichym oceanem, którą to ważną bramę niezawodnie Stany Zjedn. posiędą. Wówczas cała niezmierna przestrzeń Cichego oceanu, na którym państwa europejskie tak ważne posiadają interesy, dostałaby się w zupełności pod władzę Amerykanina. Wytworzyłby się stan rzeczy nieznośny powstałaby nowa, już pokojowi całego świata zagrażająca kwestya i temu Rosya obojętnie przypatrywać by się nie mogła.

Natomiast wedle telegramu *Now. Wremia* koła amerykańskie w Londynie utrzymują, że nabycie Filipin przez Stany Zjednoczone wcale nie wywoła antagonizmu między Rosyą a Stanami Zjednoczonymi, tylko owszem sprawi, że oba te mocarstwa pospołu zabiorą się do zwalczenia hegemonii angielskiej we wschodniej Azyi. W ogóle zaś, zdaniem tych kół, dalszy rozwój sprawy Filipin nie doprowadzi, jak to część prasy europejskiej przypuszcza, do przymierza angielsko-amerykańskiego; o tem zgoła mowy być nie może, już sama kwestya Kanady wyklucza możliwość takiego sojuszu.

To się zdaje pewnem, że wojna hiszpańsko-amerykańska głęboko sięgnie w stosunki dalekiego Wschodu. Niejedna wykluwa się niespodzianka. Całkiem pewnem jest, że dla Rosyi byłoby nieprzyjemnem osadzenie się Amerykanów na Filipinach, bo nowy ten konkurent w Azyi wschodniej byłby wielce niedogodnym. Trudno jednak zrozumieć, jakby usadowieniu temu Rosya mogła przeszkodzić, jeżeli wojna dłużej jeszcze potrwa i ostatecznie Ameryka dyktować będzie warunki pokoju. Niemniej i to rzecz niezawodna, że nabycia Filipin przez Anglię nie dopuszczą Rosya i Francya, które bacznie patrzą na palce Albionu i natychmiast założą veto, gdyby się o coś takiego myślał pokusić. Czyni też Rosya już przygotowania na wszelkie wypadki.

Do takich przygotowań przeciw Anglii należy niezawodnie traktat, jaki właśnie Rosya zawarła z Japonią co do Korei. Traktat ten z dnia 25 kwietnia wcale nie jest, jak to z Londynu rozgłaszają, cofaniem się Rosyi przed Anglią, która jakoby zmusiła swoją rywalkę do zrzeczenia się Korei. Traktat ten stanowi, że Korea ma odtąd być państwem całkiem niepodległem, że więc ani Rosya ani Japonia nie mają prawa mieszać się do jego spraw wewnętrznych. Tak, ale też odtąd żadne inne mocarstwo nie może sobie przywłaszczać takiego prawa, bo nie dozwolą Rosya i Japonia, a przedewszystkiem nie może Anglia, która właśnie urościła sobie prawo do ustanowienia angielskiego dyrektora ceł w Soeul (stolicy Korei), a to z tego powodu, że konwencyą z 28 maja roku 1896 Rosya i Japonia ułożyły się były dopomagać królowi koreańskiemu w przywróceniu porządku, w organizacyi armii i policyi, tudzież w regulacyi finansów Korei. Ów angielski dyrektor cłowy miał paraliżować cele Rosyi na Korei. Obecnie, gdy nowym traktatem Rosya i Japonia unieważniły ową konwencyę, gdy Korea sama o sobie radzić będzie mogła, będzie też musiał ustąpić z Soeul ów dyrektor angielski.

Że Rosya żartować nie myśli dowodzi precedens ze sprawą Browna, kiedy to przyszło do demonstracyi flot angielskiej i rosyjskiej pod Chemulpo (port Soeulu) i nieomal do wojny między „niedźwiedziem a wielorybem“. Że Rosya, jeśli zamierzyła kiedyś zagarnąć Koreę, zamiaru tego się nie zrzekła i nie zrzeknie, to wiadomo z natury rosyjskiej. Rosya pragnie się utwierdzić w swojej pozycyi w Chinach przeciw Anglii, usuwa tedy wszystko, coby ją pętać, a Anglii na korzyść wychodzić mogło. Traktatem z 25 kwietnia br. ubiła swoje zatargi z Japonią, wywoływane sprawą koreańską, i ma teraz zupełnie wolne ręce we wschodniej Azyi.

Prasa rosyjska oświadcza właśnie, że traktat ten jest formalnem przymierzem rosyjsko-japońskiem, specyalnie dla spraw wschodnio-azyatyckich, a więc i dla sprawy filipińskiej, tak ważnej od kilku lat dla Japonii.

Dziś, jutro ma się stoczyć walna bitwa morska Hiszpanów z Amerykanami. Ale jakbądź wypadnie jej wynik, wojna już wywołuje skutki, o jakich się nie śniło opętańcom amerykańskim, szukającym tylko geszeftu najpospolitszego.

Feminizm francuski.

Na krótko przed wybuchem wojny francusko-pruskiej „Wodewil“ paryski wystawił sztukę Villiers de Lisle Adam'a zatytułowaną „La revolte“. Sztuka nie miała powodzenia i po paru przedstawieniach zeszła z afisza. Nie podobała się publiczności jej tendencya; Villiers de Lisle bowiem choć ostrożnie stawał w obronie praw kobiety do samodzielnego rozwoju, bez względu na to, czy ten rozwój leży bezpośrednio w interesach męża, czy też nie.

Niespełna dwa lata temu „Odeon“ wznowił sztukę; tym razem przyjęcie było nietylko pochlebne, ale wprost entuzyastyczne; jeśli się czemu dziwiono, to nie śmiałości tezy, ale raczej jej umiarkowaniu. W przeciągu tej ćwierci wieku, jaka upłynęła między pierwszem przedstawieniem „Bantu“ a wznowieniem, Ibsen zdążył przyzwyczaić publiczność kosmopolityczną do daleko głębiej idących poglądów. Zresztą i sam bieg wypadków posunął kwestyę naprzód.

Bądź co bądź, to zachowanie się publiczności jest znamiennym dowodem zwrotu, jaki od upadku trzeciego cesarstwa zaszedł w ocenie społecznego stanowiska kobiety. Walka o jej wrodzone prawa toczy się dziś pod hasłem feminizmu, którą to nazwę pierwszy Fournier wprowadził do słownika francuskiego. Feminizm jest dziś we Francyi potęgą społeczną, polityczną i literacką, z którą społeczeństwo coraz bardziej musi się rachować.

Ruch kobiecy francuski dąży do nieco innych celów, niż analogiczny ruch niemiecki i angielski. W Anglii i Niemczech jest on nacechowany dążeniem do reformy położenia politycznego kobiety, a w ruchu angielskim cecha ta występuje nawet wybitniej, niż w niemieckim. W Anglii kobieta walczy o swoje prawa za pośrednictwem aktów parlamentu, nie waha się wstępować na arenę polityczną i zwalczać mężczyznę jego własną bronią. Francuzka przeciwnie, niechętnie miesza się do polityki, nie żąda ani prawa głosu, ani mandatu deputowanego i nie upomina się o przedstawicielstwo w sferze władz wykonawczych.

Za to domaga się zniesienia wielu urządzeń, których istnienie krzywdzi ją, jako jednostkę ekonomiczną; żąda zatem prawa głosu w izbach handlowych, oraz w sądach polubownych fachowych, t. zw. „Conseil des Prudhommes“, jest to nader ważny przywilej dla wszystkich zajmujących się handlem, a którego dotychczas odmawiano kobietom. Prócz tego dąży ona do prawa zasiadania w radzie familijnej, prawa opieki nad własnemi dziećmi po śmierci męża, wreszcie i przedewszystkiem prawa kobiety zamężnej do własnego zarobku: te trzy punkty, odrzucające traktowanie ko-

---

36

Ofiara Simony

Powieść Champol'a.

(Ciąg dalszy).

Patrzy... W kącie pan d'Avron czyni jakieś zwierzenia Ryszardowi. Ksiądz Arnaud prawi małą homilię pani Eleonorze. Jeden tylko Tomasz jest blisko niej. Stoi znowu z miną obojętną, nic nie znaczącą, ale to chyba on do niej mówił. On jeden, obcy, odgadł w jednej chwili to, czego zdala nie przeczuła matka jej, czego z bliska nie chciał widzieć ojciec. On, on jeden miał dość litości, aby się nad nią użalić, dość odwagi, aby jej dobrą dać radę.

Słowa jego, to jakby echo jej własnej myśli, wyrażające to, czego powiedzieć nie śmiała, obudziły Simonę z letargu, w którym dni tyle pogrążoną była. Za kilka godzin ma zostać żoną Ryszarda. Nie, to niemożliwe!

Wyprostowana, wstaje. Zbiera ją ochota odpowiedzieć Tomaszowi, wezwać jego pomocy, głośno wobec wszystkich wyznać ile cierpi... że zgodzić się na małżeństwo nie może... że zrywa!

Lecz usta jej drżą, nie może ani słowa wymówić. Lady Eleonora patrzy na nią badawczo. Ryszard, jej ojciec, ks. proboszcz przybliżyli się także. Czuje wpływ wszystkich na siebie, czuje, że jest związaną... rozumie, że w jednej rzeczy stanowczo pomylił się Tomasz, a to w tej: że jest jeszcze czas!

— Dokąd idziesz, moje dziecię? — pyta lady Eleonora.

Potrzeba jej być samej, aby pozbierać myśli, aby zwalczyć pokusę, która ją prześladuje. Z obawy, żeby jej nie zatrzymano, uśmiecha się Simona, odpowiadając, że jeszcze ma niektóre drobne rzeczy przygotować sobie.

— Kwestye toalety! — zawołał wesoło ojciec.

A ks. Arnaud poprawia, że skupienie i modlitwa są w tej chwili najpotrzebniejsze, gdy się ma tak ważny akt w życiu spełnić.

Czy oni wszyscy oszaleli, czy sobie z niej żartują?...

Teraz jest już w swoim pokoju i drzwi pozamykała. Na łóżku jej leży jakaś rzecz biała, miękka, leciuchna; to suknia i welon jej ślubny; jedyny użytek, jakiby z nich zrobić chciała, to wziąć je, podrzeć, strzępki podeptać nogami! Modlić się? Wcale się modlić nie może! Tyle razy Boga o wybawienie prosiła napróżno! A teraz już jest tak złą, że jej Bóg nie wysłucha. Ona już teraz nikogo nie kocha, bo i nikt jej nie kocha, nikt jej udręczenia nie podziela!

Tam w odległych pokojach pałacu panuje dalej gwar, wesołość, słychać dźwięki muzyki nawet! To dzień wesela i szczęścia. Simona jedna o tem zapomniała.

I przychodzi jej myśl: myśl, przejmująca ją złośliwą wesołością. Gdyby dziś wieczór, gdy już wszyscy w wesołych humorach, wspólne życzenia sobie złożyli, — a potem przyjdą po narzeczoną — nie znaleźli jej? Gdyby tak cały plan przygotowany zniweczyć? Gdyby zamiast narażać się na opór, na walkę, na wymówki, łzy i prośby, któreby może ją przekonały, — uchylić się od tego wszystkiego i poprostu uciec.

Simona otwiera okno.

Czas okropny. Noc już ciemna, słychać tylko wycie straszliwego wiatru, deszcz leje potokami. Jak to dobrze, te ciemności ukryłyby uciekającą!... Ten szum wiatru i deszczu zagłuszyłby jej kroki!... A jakaby to była rozkosz oddechać tem świeżem, zimnem powietrzem, pod nogami miękkie mieć błoto, być samą, wolną, w pośród tej burzy nie mieć nikogo nad sobą! — Ale dokąd uciekać? Simona o tem nie myśli. Prosto przed siebie, byle być czem raz dalej i dalej!...

A gdyby nawet, w pośród tej ciemnej nocy zimno ją ubezwładniło, gdyby, zabłądziwszy w jakim lesie, zsunęła się do przepaści, wpadła do wody, czy nie byłaby większa rozkosz utonąć na zawsze — niźli zostać żoną Ryszarda i żyć przy nim? Czy śmierć nie lepsza!

Wtem przychodzą oznajmić, że już obiad podany. Odpowiada, że nie głodna, że nie zejdzie; a ponieważ do jej dziwacznych zachcianek wszyscy się teraz stosują, nikt nalegać nie będzie mieć odwagi.

Teraz albo nigdy zamiar wykonać musi.

Gdy państwo przy stole, a służba zajęta, najłatwiej wyjść niespostrzeżenie, a może z okazyi dzisiejszej uroczystości i bramę wjazdową zostawiono otwartą. A zresztą można przeleźć, drzwi wyłamać, niebezpieczeństwo zwalczyć, skoro poza tem wolność czeka!

Cóż tedy jeszcze ją wstrzymuje? Czego się lęka i dlaczego się tak waha?.. Cóż ją przerażać może, gdy śmierć zdawała się jej tak błogą i pożądaną?

Jest w niej coś, co jest silniejsze nad nią, coś, co ją trzyma jak wędzidło konia, coś, co panuje nad pragnieniami. Jest to ta myśl, w nas martwa edukacyą i tradycyami rozwinięta, która nami kieruje często wbrew naszej woli. Są to wspomnienia naszych przodków, idei, którym hołdowali, za które często walkę i śmierć ponosili, a które nam z krwią przekazali. Dla tych idei my znowu często cierpienia i przymus sobie zadajemy, a jednak z nich wyłamać się wstrętnemby nam było i niemożliwem. Nigdy nikt z rodziny Avron nie złamał danego słowa, nigdy na żadnej z tego rodu niewieście nie zaciężył cień niesławy. Simonie ta tradycya jest teraz hamulcem...

To nie Ryszarda by zdradziła, nie lady Eleonorze, ani rodzicom swym uczyniłaby zawód, ale przodków swych wszystkich zdradziłaby ohydnie. Jest dwóch nad nami tyranów, którym wykupić się nie możemy, dwóch zapaśników, których nie zwalczymy: sumienie własne i opinia publiczna.

Simonie odwagi też brakło brawować z nimi. Ta słaba zapora, honorem zwana, zatrzymała ją, i z stoicyzmem rozpaczy, jak przed stu laty prababka jej w więzieniu podczas rewolucyi wyczekiwała chwili śmierci, tak dziś, jej wnuczka z równem prawie uczuciem, czekała...

To oczekiwanie długiem jednak nie było. Szybciej niż zwykle posuwały się dla niej wskazówki zegaru, umykały minuty ostatnie i drogie... Niedozwolonem było nasycić się niemi...

Zaludnił się jej pokój. Weszła lady Eleonora, a za nią rój cały panien zamkowych, zajętych, ruchliwych, trochę ciekawych, z których każda chce przysługę oddać w tem wielkiem dziele ubierania panny młodej.

Mrs Griffith, poważna zarządczyni, w koronkowym czepcu i pełnych godności ruchach, przerzucała w otwartych szafach. Miss Hannah, fertyczna i zręczna panna pokojowa, kazała rozgrzewać żelazka do włosów. Inne, niższe stopnie w tej hierarchii zajmujące, uwijały się — ta z nożyczkami, tamta z nawleczoną igłą, inne podawały szpilki, a jeszcze mniejsze duchy biegały i usługiwały, tak żywo i głośno, że wbrew angielskiej flegmie, w całym pokoju panował gwar, bieganina, szum sukien taki, że Simona, zupełnie oszołomioną była.

Nareszcie miss Hannach włosy jej utrefiła, miss Griffith zasznurowała stanik, tamte inne przestały ją w prawo i w lewo obracać. Dzieło było ukończonem. Teraz stawały w pewnej odległości, żeby się mu przejrzyć. Machinalnie, Simona także zobaczyć się chciała i zwróciła się do stojącego zwierciadła. Lecz miss Griffith oparła się temu, żywo złą francuszczyzną tłumacząc, że nigdy w stroju ślubnym nie wolno w zwierciadło patrzeć, bo to przynosi nieszczęście.

Simona wzruszyła ramionami. Jej nic już nieszczęścia przynieść nie mogło! Odsunąwszy mrs Griffith, stanęła przed lustrem i z niezadowoleniem i zdziwieniem, ujrzała żywe na swej twarzy kolory, ożywione rysy, a gorączka wewnętrznie ją trawiąca dziwnie podnosiła jej piękność.

(C. d. n.)

biety jako samodzielnego członka rodziny, są reakcyjnym zabytkiem francuskiego prawa familijnego. Lecz nawet na osiągnięcie tych tak ściśle usprawiedliwionych reform nie kładzie zbyt wielkiego nacisku, mimo że pani Schmahl (Angielka z pochodzenia), wydawczyni pisma *Avant Courière* nadała im konkretną formę projektów parlamentarnych i poddała je pod ocenę izby.

Najwybitniejszemi z pomiędzy feministek są dziś: pani Julia Adam, Paulina Pierre, pani Vincent, Marya Deraismes i pani Martin. Nie znaczy to bynajmniej, aby były one uznanemi przewodniczkami ruchu; ten ostatni rozpada się na mnóstwo grup, nie połączonych między sobą żadnymi węzłami, nie zgadzających się co do wielu zasadniczych punktów, a nawet często nie sympatyzujących ze sobą.

Nauka równie mało jak i polityka zwraca ku sobie dążenie kobiet francuskich. Wprawdzie uniwersytety francuskie liczą dość dużo słuchaczek, ale te ostatnie rekrutują się z cudzoziemek, przeważnie z Polek i Rosyanek. Studentek Francuzek jest nader niewiele. Bezstronna obserwacya wykazuje pewną wyższość słowiańskiego typu kobiecego nad łacińskim; łączy on w sobie większą głębokość umysłu z pewnym nastrojem idealistycznym, duże uzdolnienie do praktycznej działalności, wreszcie nienasyconą chęć wiedzy. Kobiety cudzoziemki, które wzięły udział we francuskim ruchu kobiecym, wywarły nań wpływ niezaprzeczenie dodatni. Tak n. p. Marya Szeliga, jedna z redaktorek *Revue feministe*, osiągnęła przez swą szeroką działalność literacką ten skutek, że sfery decydujące zaczynają dziś uważać za ni zbędne wprowadzenie za pomocą reform prawnych niektórych zmian w społecznem i ekonomicznem położeniu kobiet.

A jednak, mimo całej dzielności z jaką kobiety walczyły o swe prawa, nie wieleby były w stanie dokonać bez pomocy swych mężkich towarzyszy. To też największą ich zdobyczą było to, że umiały sobie pozyskać sprzymierzeńców między paryskimi poetami, pisarzami i dziennikarzami. Przeciągnęły przecież na swoją stronę nawet tak rozgoryczonego przeciwnika, jak Dumas syna.

Człowiek, którego okrzyk „Tue-la!“ stał się w świecie nieodłącznym od jego nazwiska, który przez dwadzieścia lat z górą pisał przeciwko kobiecie, oznajmił nagle ku ogólnemu zdumieniu, że kobieta ma prawo brać udział w prawodawstwie i życiu politycznem, oraz że moralność społeczna nowoczesnej Francyi krzywdzi ją i wyzyskuje na korzyść mężczyzny.

Teraz feminizm wszedł poprostu w modę. Inteligencya czyta Ibsena i przejmuje się nim. Księżne i margrabiny przyłączają się do obozu kobiet walczących o swe prawa. W uniwersytecie paryskim istnieją wykłady, powiadamiające publiczność o znacznych postępach ruchu. Grupa, nosząca dość komiczną nazwę „hommes féministes“, powiększa się z dniem każdym o nowych członków, zaszczytnie znanych społeczeństwu. Pani Dorand zaczęła w w ostatnich czasach wydawać nowe pismo codzienne literacko-polityczne, „La Fronde“, kierowane, redagowane i administrowane wyłącznie przez kobiety. Z tem wszystkiem praktycznych rezultatów jest dotąd mało. Młoda dziewczyna z wyższych klas jest dziś równie surowo strzeżoną jak dawniej, a młoda osoba, zachowująca się nieco swobodniej, naraża się na to, że jej zaczynają unikać. Za to Francuski zajmują coraz wybitniejsze stanowiska w dziedzinie literatury i sztuki, nie mówiąc już o tem, że kładą wielkie zasługi na polu praktycznego miłosierdzia.

Rocznice Mickiewiczowskie.

W setną rocznicę urodzin Adama Mickiewicza odzywamy się do Was, rodacy!

Wznieść we Lwowie pomnik Temu, który w porozbiorowej epoce dziejów naszych stał się uosobieniem ideałów narodowych, dążności, cierpień i wierzeń Polski całej, najpierwszym Jej wieszczem i przewodnikiem duchowym, Temu, który śmiało — on jeden mógł o sobie powiedzieć:

Ja i Ojczyzna to jedno!

wznieść pomnik Adamowi Mickiewiczowi w stolicy kraju, to obowiązek narodowy!

W imię obowiązku tego wzywamy Was, rodacy do składek powszechnych.

Ubodzy jesteśmy, lecz niech każdy da grosz swój, a stanie pomnik godny nieśmiertelnego twórcy „Pana Tadeusza“, tej epopei, która po wiek wieków świadczyć będzie o życiu narodu polskiego.

Pomnik ma być godny Wieszcza, ma być dziełem sztuki. Będzie to kolumna, która wspaniałymi architektonicznymi wymiarami i artystycznem wykonaniem przemawiać winna do uczuć ogółu i pośród warstw najszerszych budzić poczucie mickiewiczowskiej idei, wznoszącej się ponad poziomy a streszczającej się w słowach:

Bóg i Ojczyzna!

Wieszczowi, który za miliony kochał i cierpiał katusze, który sztandar czci narodowej niósł zawsze wysoko, należy się najwyższa cześć. Z obcej ziemi przeniesione prochy Jego spoczęły już w grobach królewskich na Wawelu, obok monarchów naszych i na większych bohaterów.

Teraz czas na stolicę kraju.

Lwów był od wieków siedzibą polskiej pracy i kultury, świadkiem bohaterstwa naszych rycerzy, strażnicą myśli polskiej na kresach.

Tutaj więc niech stanie kolumna ku czci natchnionego tej myśli szermierza, który w najcięższych czasach upadku ducha ani na chwilę nie przestał o nią walczyć; walczy potężnem swem słowem i teraz budząc narodowe sumienie, ucząc młode umysły i serca, iż należy „zestrzelić myśli w jedno ognisko“, a sięga wpływem swym zbawiennym coraz szerzej i dalej, aż pod wieśniacze strzechy!

Rodacy! Pomnijmy, że tylko wielki naród o wysokiej kulturze i wspaniałych tradycyach dziejowych mógł wydać takiego geniusza jakim był Mickiewicz; małą byłaby potomność, gdyby godnie uczcić go nie umiała. Więc niech każdy da grosz swój a niebawem wzniesie się ku niebu wspaniała koluma Adama, aby najdalszym pokoleniom przekazać cześć i miłość dla narodowego Wieszcza.

To narodowy obowiązek. Spełnijmy go wszyscy!

Lwów w maju 1898.

Dr. A. Małecki, Isaak Mikołaj Issakowicz, Adam ks. Sapieha, dr. Roman Pilat, dr. Godzimir Małachowski, dr. Zdzisław Marchwicki, Adam Krechowiecki, dr. Ludwik Ćwikliński, dr. Bronisław Radziszewski, Stanisław Ciuchciński, Karol Schayer, Michał Michalski.

Składki przyjmuje skarbnik komitetu p. Jan Kazimierz Zieliński, Lwów, galicyjski Bank kredytowy, oraz redakcye wszystkich dzienników we Lwowie i na prowincyi. — Nazwiska ofiarodawców będą natychmiast ogłaszane.

Konkurs na pomnik. Komitet budowy pomnika Adama Mickiewicza we Lwowie ogłasza niniejszem konkurs na projekt pomnika o zasadniczym motywie kolumny, który na cześć wieszcza ma stanąć na placu Maryackim w naszem mieście.

Nie mając wcale zamiaru krępowania indywidualności artysty, owszem, zostawiając jej jak najszersze pole, sądzi jednak komitet, że choćby w przybliżeniu powinien określić swe wymagania.

Przyszły pomnik musi być w całości, we wszystkich szczegółach, dziełem sztuki, ma mieć jako zasadniczy motyw kolumnę, pożądaną jednak jest rzeźba, jako artystyczne uzupełnienie architektury. Od poziomu aż do szczytu powinien mieć przynajmniej 20 metrów wysokości, ma zaś być wykonanym z materyału wytrzymałego na wszelkie zmiany naszego klimatu. O ile materyałem tym miałby być granit czerwony lub szary, komitet dostarczy go artyście w stanie surowym. Wreszcie koszta pomnika nie powinny przekraczać sumy 60,000 zł. licząc w to ewentualnie także wartość materyału przez komitet dostarczonego.

Modele, lub rysunki, wykonane w skali 1/10 ogólnej wielkości, należy nadesłać na koszt komitetu pod adresem lwowskiego towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych najdalej do 15 września br. o wysłaniu jednak projektu należy równocześnie zawiadomić prezesa komitetu dr. Ludwika Ćwiklińskiego (ul. Mickiewicza l. 10) przesyłając równocześnie na jego ręce zapieczętowaną kopertę opatrzoną tem samem, co projekt, mottem, a zawierającą nazwisko artysty. Do projektu należy dołączyć kosztorys z oznaczeniem materyału z jakiego pomnik miałby być wykonany. Plany sytuacyjne są do dyspozycyi w sekretaryacie towarzystwa sztuk pięknych.

Pierwsza nagroda wynosi 1000 druga 500 koron.

Jubileuszowy medal Mickiewicza. Staraniem komitetu jubileuszowego imienia Adama Mickiewicza wykonany został przez jednego z najznakomitszych naszych artystów: W. cława Szymanowskiego medal pamiątkowy, który ukaże się już w najbliższym czasie. Medal ten przedstawia na głównej stronie (aversie) popiersie poety. Artysta posłużył się motywami znanego dagnerotypu Schweicera i dał nam oblicze poety natchnione ogniem twórczości, pełne życia i wyrazu. Twarz Mickiewicza znamionuje energia myśli, która znalazła uplastycznienie w zmarszczonej nieco skroni, a wewnętrzny zapał przebija się w mistrzowsko modelowanych ustach. Jeżeli w awersie artysta trzymać się musiał ściśle rysów przekazanych w portretach i tradycyi, to puścił zupełnie wodze fantazyi w przedstawieniu wzruszającej sceny symbolicznej, która znajduje się na rewersie. Znane podanie niesie, że poeta po napisaniu słynnej improwizacyi z III części Dziadów, wpadł w głębokie omdlenie. Z tego omdlenia budzi się zwolna w pół leżącej postawie ku nowemu życiu i nowej twórczości i wita wzrokiem dwie niewieście postaci, z których jedna już się do niego zbliżyła: prawą ręką objęła jego głowę i kładzie mu na czole pocałunek, to miłość, druga zaś symbolizująca ból nadbiega w tej chwili ze świątyni sztuki i z wyrazem głębokiego cierpienia skroń swą ukrywa w załamane dłonie. Potężne wrażenie tej kompozycyi znajduje pełny wyraz w wierszu poety objaśniającym tę scenę: „Teraz duszą jam w moją Ojczyznę wcielony“. Tak przedstawia się medal, który go rozmiary są większe od przyjętej zwykle formy bitych dotychczas medalów. Jesteśmy przekonani, że publiczność nasza gorącem poparciem przyczyni się do jak najszerszego rozejścia się tego medalu którego cena za egzemplarz bronzowy wynosi 5 zł. 10 marek, 5 rubli) za egzemplarz srebrny 10 zł. (20 marek, 10 rubli). Do przyjmowania prenumeraty upoważnione są wszystkie redakcye dzienników, tudzież księgarnie i sekretarz komitetu dr. Bronisław Gubrynowicz (Lwów, Zakład Ossolińskich). Prenumeratę przyjmuje się najdalej do 1 lipca 1898 r. gdyż z tym terminem liczba zamówionych medalów będzie zamkniętą.

Z Koła literacko-artystycznego. Wieczór Mickiewiczowski odbędzie się w „Kole“ w piątek, dnia 20 b. m. o godzinie 8 wieczorem. W program obchodu prócz odczytu p. Jana Kasprowicza wejdą produkcye choralne tudzież deklamacya p. Władysława Woleńskiego. Słowo wstępne wypowie rektor dr. August Balasits. Wstęp wolny dla członków „Koła“ wraz z rodzinami oraz dla osób przez nich wprowadzonych.

Wydział Towarzystwa na posiedzeniu, odbytem w d. 11 b. m. upoważnił p. Jana Stykę do przemówienia im. „Koła“ podczas uroczystości założenia kamienia węgielnego pod pomnik Mickiewiczowski na placu Maryackim.

W Delatyniu odbędzie się obchód Mickiewiczowski d. 19 maja.

KRONIKA.

Lwów dnia 14 maja.

Zapiski osobiste. Namiestnik hr. Piniński przybył w piątek wieczorem do Krakowa, gdzie na dworcu powitały go władze. W sobotę rano zwiedzał w towarzystwie delegata p. Laskowskiego zakłady naukowe, następnie był na posiedzeniu Akademii umiejętności a o godz. 2 popołudniu odbył się objad na cześć jego dany przez Akademię umiejętności w Grand hotelu.

Marszałkowa Cecylia hr. Badeniowa wyjechała na przeciąg kilku tygodni do Wiesbadenu.

Dyrektor Marchwicki powrócił z Warszawy do Lwowa.

Ze sfer notaryalnych. Notaryusz Antoni Kasprzak został przeniesiony z Frysztata do Cieszyna, a Henryk Giełdanowski z Czarnego Potoka do Frysztata.

Odznaczenie. Cesarz nadał tytuł dostawcy nadwornego p. Edmundowi Mauthnerowi, właścicielowi ogromnego handlu nasion w Budapeszcie, który niedawno został odszczególniony wysokim orderem rosyjskim.

„Czytelnia katolicka“ wezwała wczoraj na naradę w sprawie sposobów zapobieżenia skutkom drożyzny lwowskiej przedstawicieli towarzystw dobroczynnych lwowskich. Stawili się delegaci wszystkich stowarzyszeń chrześcijańskich, a między nimi panie: Ad. Sapieżyna, pani Papara i Weksłerowa. Po przeprowadzonej dyskusyi zgodzono się nie rozdrabniać akcyi, lecz wysłać do komitetu ratunkowego zainicyowanego przez robotniczą „Jedność“ delegatów innych towarzystw i skupić w tym komitecie całą działalność w sprawie drożyzny.

Z miłości? W procesie przeciw Grzybowskiemu, oskarżonemu o zamach na życie własne i swojej narzeczonej panny Zdzisławy Macieszkiewiczówny wczoraj popołudniu trwało w dalszym ciągu badanie panny Macieszkiewiczównej. Pisał do niej Grzybowski listy przerażającej długości, w których mówił o swoich cierpieniach miłosnych, o zamiarze wstąpienia do klasztoru i t. p. Razu pewnego długi swój surdut czarny co miało być aluzyą do jego nieszczęśliwej miłości nazwał sutanną.

Na pytanie dra Greka obrońcy Grzybowskiego odpowiedziała panna M., iż ani nie żąda ukarania Grzybowskiego za targnięcie się na jej życie, ani nie ma do niego za to żalu. Zaprzeczeniem również odpowiedziała zrazu na pytanie, czy żąda zwrotu wydatków, spowodowanych leczeniem się z rany, ale później po dwukrotnej namowie obrońcy jej dr. Sumpera zmieniła zdanie i oświadczyła, że żąda odszkodowania.

Dr. Grek następnie zaczął indagować pannę M. i dowiedział się, że wprawdzie Grzybowskiego zapewniała w listach, iż jej matka wiedziała o wzajemnej miłości obojga młodych i nawet z góry dawała im swe błogosławieństwo, ale że w rzeczywistości pani M. o niczem nie wiedziała. Panna M. pisała tak Grzybowskiemu tylko po to, aby go uspokoić i zmniejszyć ciągłą jego obawę o przyszłość swej miłości.

Po tem wyjaśnieniu powstał dr. Grek i oświadczył, iż ma w ręku listy panny M. pisywane do Grzybowskiego. Zważył je i pokazało się, że ciężar ich wynosi 6 klg. Prosił sądu o pozwolenie odczytania przynajmniej niektórych. Dr. Sumper sprzeciwił się temu, ale trybunał postanowił przejrzeć owe listy. Nie zawierały one nic tak dalece ciekawego, a jedynie dowiodły, iż istotnie panna M. nie pisała prawdy Grzybowskiemu, donosząc mu, że matka jej wie o ich stosunku.

Listy te odczytano dopiero pod koniec wczorajszej rozprawy, przedtem zaś zeznawał jeszcze dr. Majer, lekarz ze stacyi ratunkowej, który pierwszy dał pomoc lekarską obojgu postrzelonym. Zeznał on, że Grzybowski tylko szczęśliwemu przypadkowi zawdzięcza, że się nie zabił strzałem wymierzonym w piersi.

Oprócz tego przesłuchano jeszcze wczoraj ekspertów rusznikarskich na to, aby zbadać, ile razy Grzybowski strzelał z rewolweru i ekspertów lekarzy dra Lachowicza i Obtułowicza.

Odroczona do dziś soboty rozprawa zacznie się od przesłuchania jeszcze trzech świadków.

W sobotę rano przesłuchany jako świadek zwierzchnik Grzybowskiego dyrektor szkoły p. Przepyliński, wystawił oskarżonemu bardzo chlubne świadectwo. Zdaniem jego, nauczyciel Grzybowski był moralnym, gorliwym w pełnieniu obowiązków, uprzejmym względem kolegów, sumiennym i dobrym wobec dziatwy szkolnej. W ostatnim tygodniu przed katastrofą uderzyła wszystkich zmiana zachowania się Grzybowskiego. Stał się zgryźliwym, opryskliwym i cynicznym, obowiązki nauczycielskie poczęły mu ciężyć.

Ojciec panny Zdzisławy, zniewolony także do świadczenia przed sądem, potwierdził znaną już trybunałowi swą niechęć do nauczycieli ludowych, oraz że dla córki swej nie życzył sobie Grzybowskiego za męża, bo rodzina Grzybowskich, z powodu, iż ojciec oskarżonego oddawał się pijaństwu, nie wzbudzała w nim sympatyi.

Przesłuchana matka oskarżonego zeznała, że pewnego razu spotkawszy pannę Zdzisławę w swym domu, przedstawiała jej, że Grzybowski nie może się z nią ożenić, chcąc w ten sposób wpłynąć na pannę Zdzisławę, by zaprzestała bywać w jej domu, raziło ją bowiem ściąganie się panny Zdzisławy od wszelkiego zajęcia po za nauką szkolną.

Po skończonem przesłuchaniu oświadczyła pani Grzybowska, że twierdzenie p. Macieszkiewicza, jakoby jej ś. p. małżonek był pijakiem, jest nieprawdziwe, zmarły bowiem był dobrym mężem i ojcem i nikt go nietrzeźwym nie widywał.

Postępowanie dowodowe zostało ukończone. Trybunał postawił sędziom przysięgłym jedno pytanie główne w kierunku usiłowanego morderstwa, oraz — na wniosek obrońcy dr. Greka — dwa pytania dodatkowe na wypadek zatwierdzenia pytania głównego, a mianowicie: czy oskarżony działał w stanie przemijającego pomieszania zmysłów i to w czasie, gdy pomieszanie trwało; oraz, czy oskarżony w chwili popełnienia czynu znajdował się w stanie chwilowego zboczenia umysłowego.

Pięćdziesięciolecie pracy u kaszty zecerskiej obchodzić będą we Lwowie w niedzielę 15 b. m. pp.: Antoni Polański, Aleksander Wierzbiański, Jan Niedopad i Franciszek Sarnicki. O 9 rano odprawioną będzie na intencyę jubilatów msza św. w kościele OO. Karmelitów, poczem zbiorą się ich przyjaciele na Wysokim Zamku i zasiędą do wspólnej uczty.

Pamiątkę zniesienia pańszczyzny przed 50 laty obchodzić postanowili Rusini we Lwowie wiecem narodowym, zwołanym przez komitet zjednoczonych towarzystw ruskich. Program wiecu jest następujący: Po nabożeństwie w cerkwi Uspenia tj. wołoskiej, odbędzie się pochód wiecowników na Wysoki Zamek, gdzie się rozpoczną obrady wiecowe pod gołem niebem. Wiec zagai profesor Romańczuk, jako prezes komitetu, a dr. T. Okuniewski objaśni stanowisko Rusinów w r. 1848. Włościanin Józef Huryk będzie mówił o zachowaniu się stanu włościańskiego w r. 1848, a Bazyli Dawidiak o ówczesnem stanowisku kleru greckokatolickiego. Słuchacz prawa, Julian Siokało przedstawi udział młodzieży ruskiej w wypadkach roku 1848, a Iwan Gusalewicz skreśli te wypadki, jako ich naoczny świadek. W razie niepogody wiec odbędzie się w sali „Narodnego Domu“ a wieczorem tegoż dnia urządzony będzie koncert, na który złożą się produkcye wokalne chórów ruskich.

Mimo, że termin wiecu naznaczono już na 19 bm. jeszcze nie wiadomo, czy program jego będzie istotnie wypełniony i czy przejdzie spokojnie. Akademicy rusey narodowcy, niezadowoleni z tego, że komitet urządzają ludzie, podejrzani przez nich o sympatye dla Moskwy, odmówili swego udziału, stąd też imieniem młodzieży ma przemawiać członek moskalofilskiego towarzystwa akademickiego. Inne towarzystwa akademickie ruskie zamierzają na wiecu zademonstrować przeciw temu, że imieniem młodzieży ruskiej przemawia moskalofil. Oprócz akademików odmówiło swego udziału także towarzystwo śpiewackie „Bojan“ wobec czego niewiadomo czy pamiątkowy koncert będzie można wieczorem po wiecu urządzić.

Krakowska akademia umiejętności odbyła dziś w południe — jak telegrafują z Krakowa — doroczne, publiczne posiedzenie, które zaszczycił także swoją obecnością namiestnik hr. Piniński.

Nadto przybył dr. Biliński i dr. Rittner z Wiednia, oraz byli ze Lwowa rzeczywiści członkowie Akademii: dr. Bobrzyński, dr. Ćwikliński, prof. Franke, Wład. Łoziński, prof. Kalina, dyr. Kętrzyński, prof. Julian Niedźwiecki, dr. Bron. Radziszewski, tudzież członkowie korespondenci: prof. dr. Władysław Abraham, prof. dr. Oswald Balzer, Bronisław Łoziński, prof. Stefan Niementowski, prof. dr. Tadeusz Pilat i prof. dr. Władysław Ochenkowski.

Zagaił zebranie zastępca protektora dr. Julian Dunajewski, poczem zastępca prezesa dr. Fryderyk Zoll powitał zebranych, mówił o ogólnej wydatnej działalności instytucyi i wyraził hołd pamięci członkom zmarłym. Sprawozdanie z działalności Akademii przedłożył sekretarz generalny dr. Stanisław Smolka.

Członkiem korespondentem Wydziału historyczno-filozoficznego mianowano p. St. Łaguna, współred. *Ateneum*.

Po odczycie prezesa Stanisława hr. Tarnowskiego p. t. „Ogólna charakterystyka Adama Mickiewicza“ nagrodzonym hucznymi oklaskami ogłosił sekretarz Smolka przyznane nagrody:

Nagrodę z fundacyi Barczewskiego w kwocie 1.000 zł. za najlepsze dzieło malarskie otrzymał p. Jacek Malczewski za obraz swój „Błędne Koło“. Komitet uchwalił jednogłośnie przedstawić do nagrody ten obraz, albowiem bogactwem fantazyi, oryginalnością twórczą przy innych znanych zaletach pędzla tego artysty, wyróżniał się z pośród prac wykonanych i wystawionych w roku konkursowym tak rozmiarami, jak szerokością zadania i pokonania związanych z niemi trudności, obraz ten wychodzi po nad poziom zwykłej i codziennej naszej malarskiej twórczości. Komitet zwrócił uwagę na obrazy: „Pokłon“ Bergmana, „Tryptyk“ Tetmajera, „Potyczkę“ Antoniego Piotrowskiego, „Rozmowę“ Mehofera „Fiordy norwegskie“ Nałęcza oraz portret 8 sióstr ś. p. Machniewicza.

Nagrodą konkursową im. P. Barczewskiego, 1000 zł. otrzymał p. Karol Potkański za dzieło historyczne p. t. „Kraków przed Piastami“ i „Lachowie i Lechici“.

Na konkursie im. Lindego, nagrodę 675 rubli za pracę leksykograficzne przyznano p. Stef. Ramułtowi, za dzieło p. t. „Nowe materyały do słownika pomorskiego, czyli kaszubskiego“.

Inne konkursy, jak z zapisu ks. Jakubowskiego na temat ustawodawstwa synodalnego w Polsce oraz z fundacyi dra Kretkowskiego na temat matematyczny spełzły na niczem.

Posiedzenie zakończyło się przed godziną 2.

Hojne fundacye. W Warszawie zaczął już wybrany w tym celu komitet krzątać się około budowy tanich mieszkań dla robotników, na co znany filantrop bankier warszawski p. Wawelberg ofiarował z. r. 300.000 rubli. Obecnie wspólnik p. Wawelberga p. Stanisław Rotwand ofiarował 100.000 rubli gotówką i nieruchomościami na stworzenie instytucyi, która się ma opiekować dziećmi robotników.

Zmarły d. 6 bm. w Montreux adwokat ś. p. Kazimierz Szpecht zapisał cały swój majątek w sumie około 50.000 rubli na rzecz kasy pomocy dla osób pracujących na polu naukowem w tow. imien. J. Mianowskiego, pod warunkiem wypłacania pozostałemu bratu dożywocia po 500 rubli corocznie. Bibliotekę zapisał kasie pomocy adwokatów przysięgłych, sztychy, obrazy i rysunki szkole rysunków w muzeum rzemieślniczem. Ś. p. Kazimierz Szpecht ukończył uniwersytet warszawski. Był adwokatem od lat 19. Majątek, jaki zostawił, składający się głównie z domów w Warszawie, zawdzięczał własnej pracy i oszczędności.

Poszukiwani spadkobiercy. Sąd obwodowy w Przemyślu, poszukuje spadkobierców Marji Woźniakowskiej, urodzonej w roku 1823 w Cieszynie, a zmarłej w Przemyślu. Spadek stanowi realność, wartości około 3.000 zł. Kuratorem mianowany adwokat dr. Wł. Błażowski w Przemyślu.

Drożyzna w Tarnopolu. Rada gminna tarnopolska uchwaliła natychmiast zacząć wypiekać w własnym zarządzie chleb po cztery centy za funt tj. o połowę taniej niż go sprzedają piekarnie prywatne.

Antysemityzm miał się tak groźnie objawić w ostatnich dniach w Tarnobrzegu, że aż tamtejsi żydzi telegrafowali do namiestnictwa lwowskiego z prośbą o obronę. Żydzi obawiają się ekscesów przeciw sobie w rocznicę zniesienia pańszczyzny.

Tłumacka fabryka ołówków, która już kilka razy to powstawała w doniesieniach dziennikarskich, to znowu ginęła z powodu zaprzeczeń, ma znowu powstać. Teraz donoszą, że w Tłumaczu zawiązała się spółka akcyjna z udziałami w kwocie 50 zł. mająca na celu założenie fabryki ołówków.

Pożar w Ulanowie, w powiecie niskim, zniszczył d. 10 bm. przy silnym wichrze 33 domów mieszkalnych, bardzo wiele budynków gospodarczych. Między spalonymi domami są też koszary żandarmeryi. Szkoda wynosi około 50.000 złr., zaledwie do połowy ubezpieczona. Przyczyną było prawdopodobnie nieostrożne palenie papierosów w pobliżu suszarni pręci wiklinowych.

Z nienawiści narodowej napadli — jak donoszą telegramy — Czesi w Bernie morawskiem, nauczyciela tamtejszego seminaryum Eibenschuetza, obili go i pokaleczyli.

Zmarli. Przed kilku dniami zmarła we Wiedniu pani Franciszka Millerowa, matka sekretarza prezydyalnego w ministerstwie kolejowem Władysława Millera. Zmarła była wdową po śp. Antonim Millerze, wielce zasłużonym około rozwoju polskich stowarzyszeń we Wiedniu. Cześć jej pamięci.

Wielki festyn „Echa“ zapowiedziany na niedzielę 15 bm. rozpocznie świetnie tegoroczny sezon letni. W obfitym programie, obok bogato wyposażonej loteryi fantowej, pomieszczono wiele nowości, między innemi dowcipne przedstawienie telektroskopu, podróż balonem do bieguna północnego, niezwykłe wyścigi, rozliczne gry i zabawy zarówno dla starszych jak dla dzieci, konkurs piękności i brzydoty, momentalne zdjęcia fotograficzne i t. d.

Przez cały czas trwania festynu grać będzie ulubiona muzyka wojskowa 30 pułku pod osobistem kierownictwem p. Rolla. Wieczorem przy rzęsistem oświetleniu różnokolorowych lampionów odbędą się produkcye chóru „Echa“.

Członków towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie obwodu samborskiego zaprasza p. L. Balicki na zebranie 18 b. r. o 3 popołudniu w sali rady powiatowej w Samborze.

P. Tadeusz Cieński zaprasza zaś członków krakowskiego towarz. wzaj. ubez. okręgu Czortkowskiego, na naradę do sali Rady pow. w Czortkowie na dzień 17 maja, godzina 2 popołudniu.

Kalendarz. Dziś dnia 15 maja: Zofii i 3 córek. — Jutro dnia 16 maja: Jana Nepomucena.

Sztuki piękne.

Repertoar teatralny.

W niedzielę d. 15 maja o godz. wpół do 4 po południu: „Matka Schwarzenkopf“, sztuka w 5 aktach Gabryeli Zapolskiej. Wieczorem o godz. wpół do 8: „Dwaj urwisze“ sztuka w 5 aktach 8 odsłonach Piotra Decourcelle.

W poniedziałek d. 16 maja po raz pierwszy „Kraj“, oryginalna komedya w 4 aktach osnuta na tle stosunków w Królestwie, nagrodzona pierwszą nagrodą na konkursie krajowym.

W nauce: „Adam i Marylla“, sztuka w 3 aktach oryginalnie napisana przez Z. Sarneckiego.

* **Lenartowicz o Ordonie.** Warszawski *Kuryer pol.* pisze: W ubiegłą środę minęło lat jedenaście od śmierci Ordona, tego Ordona, któremu Mickiewicz kazał umrzeć o pół wieku przeszło wcześniej. Życie pósprzeczało się tu z poezyą, sprzeczka ta jednak nie wyrządziła szkody poezyi. Ordon czynu, który mu przypisał poeta, nie spełnił. Po roku 1831 przebywał jako emigrant za granicą; najpierw w Anglii, następnie we Włoszech, gdzie wstąpiwszy do wojska, dosłużył się stopnia majora. Zakończył życie jako inwalida armii polskiej i włoskiej we Florencyi.

Przebywający jednocześnie w tem ostatniem mieście i z głośnym wojownikiem zaprzyjaźniony Lenartowicz, zaraz po smutnym jego zgonie przysłał do Warszawy wiadomość o tem w liście, nigdzie dotąd niedrukowanym. Podajemy list ten poniżej, jako smutną pamiątkę po dwóch wsławionych ziomkach.

Florencya 4 maja 87.

Smutną wam przesyłam wiadomość: Julian Konstanty Ordon, były oficer artyleryi b. wojsk polskich, kawaler krzyża „Virtuti militari“, bohater jednej z poezyj Mickiewicza, major wojsk włoskich, wieku lat 75, dzisiejszej nocy odebrał sobie życie wystrzałem z pistoletu.

W papierach po nim pozostałych żadnego powodu do tak rozpaczliwego kroku znaleźć nam się nie udało. Skarżył się na cierpienia żołądkowe, na utratę słuchu, na nieczynność, a zresztą trzymał się jako-tako.

„Znudzony jestem życiem — powtarzał do mnie i do wielu znajomych — co robić? Na instruktora już się nie przydam, wszystko mnie niecierpliwi — lepiej raz skończyć a po żołniersku, od kuli, nie w szpitalu...“

Nie przypuszczaliśmy wszakże, żeby do tego przyszło, żeby się na samobójstwo zdecydował.

Dziś o godz. 7 i pół p. Lud. O., z którym w jednym domu mieszkał, przyniósł mi tę wiadomość.

W mieszkaniu znaleźliśmy go na ziemi, pod oknem, leżącego na bok, twarz przestrzelona, krwi ilość znaczna — pistolet jeszcze w ręce...

Wszyscy, którzy go znali, wiedzą, że był to charakter prawy, szlachetny, pełen godności w postępowaniu z ludźmi, spokojny, unikający zatargów, mężny aż do bohaterstwa, chętny w niesieniu pomocy drugim. Brakowało mu tylko zasady religijnej.

Dym prochu i świszczące kule mniej są straszne od owych chmur ciężkich, obezwładniających, a tak bezustannie tłoczących się na umysł i serce człowieka. Odważny na ogień, przed chmurami cofnął się i przeszedł granicę życia.

W liście pozostawił polecenie spalenia zwłok swoich, papierów i listów.

Przez długi czas szlachetnej pamięci Ordon przebywał w Anglii, gdzie, jeśli wolno domyślać się, zaraził się „spleenem“ angielskim, tą zimną flegmatyczną pogardą życia. Żony nie miał, rodzinę oddaloną; brata, do którego był przywiązany, niedawno temu stracił.

Z kolegów ledwie kilku i to po różnych kątach świata rozrzuconych pozostało. Wzrok i słuch powoli go opuszczały, „spleen“ więc spotęgowany pewnemi zwątpieniami o sobie i ludziach, doprowadził go do kroku, który najspokojniej dokonał.

Nie mam wyrazu na uczucie, jakie mnie ogarnęło na widok obniżonego bohaterstwa...

Szkoda nam — co do Niego samego, to niech go Bóg sądzi, a współziomkowie mają wyrozumienie.

T. Lenartowicz.

Z pieniędzy zostawił tyle, że na pogrzeb wystarczy. Pensyę pobierał majorską od rządu. Na honory wojskowe komendant fortecy — jakbądź te odmawiano bywają samobójcom — w tym razie wyjątkowo dozwolił.

Ciało wedle rozporządzenia nieboszczyka będzie spalone, a popioły zebrane w urnę.

Ach! smutne to i przygnębiające.

Ostatnie wiadomości.

Półurzędowy komunikat *Pester Lloyda* zaprzeczający w brutalny sposób zachwianiu się stanowiska hr. Gołuchowskiego, znaczony jest znakiem = a więc stałego jego sprawozdawcy dyplomatycznego. Wszystkie wczorajsze popołudniowe pisma zgodnie potępiają jego nieszczęśliwą i nietaktowną stylizacyę i z całą stanowczością odpierają zarzut, jakoby prasa polska wiadomość tę rozpuściła albo jakoby inicyatywa do tego wyjść miała od hr. Badeniego, *Deutsche Ztg.* bowiem i *Ostdeutsche Rundschau*, w których najpierw ta pogłoska się pojawiła, nie mogą być zaliczone do „gadów hr. Badeniego“.

Telegramy i telefonematy

Gazety Narodowej.

Wiedeń 14 maja.

„N. fr. Presse“ stwierdza pogłoskę berlińską o poważnem nieporozumieniu między Anglią a Francyą co do Afryki zachodniej.

Wiedeń 14 maja.

Węgierska deputacya kwotowa miała we wtorek posiedzenie. Wspólne posiedzenie deputacyj kwotowych odbędzie się prawdopodobnie 5 lub 6 czerwca w Wiedniu.

Wiedeń 14 maja.

Donoszą, że Rada państwa obradować będzie od 2 do 24 czerwca.

Wiedeń 14 maja.

W organie katolickiego stronnictwa ludowego niemieckiego w „Linzer Volksblacie“ znajduje się dziś artykuł, który dowodzi, iż istotnie między Austro-Węgrami a Niemcami nastąpiło pewne oziębienie się stosunków, a to najprzód dlatego, że z Drezna cesarze się rozjechali niezadowoleni z siebie, a następnie głównie dlatego, że Prusy podsycają obstrukcyę austryacką i to tak poparciem moralnem jak nawet i materyalnem. Istnieje nawet podejrzenie — zdaniem tego organu — że całą obstrukcyę niemiecką wy-

wołały Prusy po to, aby za pomocą niej wpłynąć na zmianę kierunku polityki zagranicznej austro-węgierskiej z przyjaznego dla Rosyi na mniej przyjacielski.

„Linzer Volksblatt" zastrzega się, że nie może ręczyć za prawdziwość powyższych wiadomości, ale prawdopodobieństwo ich stwierdza odmienna polityka Prus wobec Austryi.

Tryest 14 maja.

„Picolo" donosi: W Medyolanie zupełny spokój. W prowincyi Pavia wybuchły groźne zaburzenia. Przyszło do krwawych zajść między wojskiem a chłopami. Również w Toskanie trwają rozruchy dalej.

Berno 14 maja.

Wielka liczba Włochów, wyruszających gromadami ze Szwajcaryi do Włoch, została przez wojsko zmuszoną do powrotu. Na tutejszym dworcu kolejowym oczekuje około 500 osób dalszego wyekspedyowania. Pomiędzy niemi jest wielka liczba obowiązanych do służby wojskowej.

Berlin d. 14 maja.

Z Yokohamy donoszą, że rząd japoński zapewne zaciągnie za granicą pożyczkę 15 milionów ft. st. na umorzenie długów w kraju zaciągniętych.

Birmingham 14 maja.

Sekretarz stanu Chambarlain wygłosił wczoraj mowę o położeniu zagranicznem, które nazwał poważnem i bardzo niepewnem. Może wkrótce nadejść taka chwila iż potrzeba będzie apelować do patryotyzmu narodu. Wielka Brytania stoi odosobniona i z tego powodu ma obowiązek szukać pospiesznie spójni z amerykańskimi pobratymcami.

Jeżeli Anglia ma prowadzić wojnę, to taką, któraby doprowadziła do przymierza wszystkich anglosaksońskich ludów. Ogólne położenie w Chinach bynajmniej nie jest zadowalające. Porozumienie z Rosyą było niemożliwe; chodzi obecnie nie o pojedyncze porty chińskie, lecz o los całych Chin, gdzie interesy angielskie są nieskończenie wielkie,

Jeżeli los Chin nie ma być rozstrzygnięty bez udziału Anglii, w takim razie Anglia nie powinna odsuwać od siebie myśli przymierza z temi mocarstwami, których interesa są jednakowe z interesami Wielkiej Brytanii.

Medyolan 14 maja.

Koszta zarządzeń, poczynionych przeciw powstaniu obliczają na sto milionów.

Rzym 14 maja.

Wszystkie zebrania personalu kolejowego zostały wzbronione. Drogę ze Szwajcaryi przez Simplon obsadziło wojsko.

Rzym 14 maja.

Dzienniki potwierdzają, iż u znanej nihilistki Kuliczow znaleziono oprócz korespondencyi, odnoszącej się do organizacyi rozruchów, także opracowany plan tych rozruchów, oraz rozmaite papiery kompromitujące socyalistycznych, anarchistycznych i republikańskich przywódców.

Rzym 14 maja.

Według Ajencyi Stefaniego zupełnie fałszywą jest podana przez „Daily News" w telegramie z Neapolu wiadomość, iż w poniedziałek jeden pułk wzbraniał się dać ognia do buntowników. Owszem wojsko wszędzie złożyło dowody karności, cierpliwości, zaparcia się siebie i stanowczości. Cała prasa chwali postawę wojska, a „Perseveranza" stwierdza dzielność armii, do której nie dostała się ani kropla socyalistycznej trucizny.

Rzym 14 maja.

Wojsko otoczyło i uwięziło 200 socyalistów, którzy pod Lugano przekroczyli granicę z Szwajcaryi.

Turyn 44 maja.

Uwięziono posła Nofrego, socyalistę.

Londyn 14 maja.

W Londynie istnieje komitet, kierujący ruchami rewolucyjnemi we Włoszech. Wysyła on znaczne sumy pieniędzy włoskim komitetom rewolucyjnym, z któremi pozostaje w ścisłym związku.

Delegacye.

Budapeszt 14 maja.

Komisya budżetowa delegacyi austryackiej obradowała wczoraj nad ordynaryum wojskowem. Dyskusyę zagaił referent Walterskirchen, poczem przemawiali Kramarz, Vetter i Wasilko, podnosząc przeważnie lokalne życzenia. Po załatwieniu ordynaryum nastąpi w obradach komisyi budżetowej pauza do wtorku. Dyskusya nad 30-milionowym kredytem odbędzie się z końcem przyszłego tygodnia.

Wiedeń 14 maja.

„Tagblatt" Szepsa dowiaduje się, iż stanowisko ministra wojny Krieghammera jest zachwiane z tego powodu, że delegacya węgierska czyni trudności co do dodatkowego kredytu 30-milionowego. „N. W. Tagblatt" dowiaduje się, iż minister Krieghammer chciał żądać w roku ubiegłym 30-milionowego kredytu, ale ministrowie skarbu Biliński i Lukacs sprzeciwiali się temu, a wskutek tego był on zmuszony uciec się do kredytu dodatkowego.

Budapeszt 14 maja.

Komisya budżetowa delegacyi austryackiej w szczegółowej dyskusyi, w której między innymi przemawiali także: Rutowski, Barwiński i Gorayski, uchwaliła wczoraj kredyt wojskowy.

W dyskusyi odpowiadał minister Krieghammer na żądania wyrażone przez delegatów i rzekł, że ministerstwo wojny pragnie dostawy dla wojska oddawać przemysłowcom drobnym tak jak dotąd, pragnie dalej załatwić jak najrychlej sprawę rewersów demolacyjnych w miastach obwarowanych, a wreszcie co do drugiego roku jednorocznej służby, to go znieść jeszcze nie może.

Minister wyjaśnił, że 9 pułk dragonów dlatego idzie do Kołomyi z Czerniowiec, bo Czerniowce nie chciały się zgodzić z rządem co do pomieszczenia tego pułku.

Komisya odroczyła się do wtorku.

Wiedeń 14 maja.

„N. Fr. Presse" cieszy się z exposé hr. Gołuchowskiego dlatego przedewszystkiem, że jej zdaniem austro-węgierski minister spraw zagranicznych wyraźnie w niem potępił politykę austryackiego ministra spraw wewnętrznych hr. Badeniego.

Organ liberałów atakuje przy tej sposobności w zjadliwy sposób hr. Dzieduszyckiego za to, że się ujął za wydalanymi z Niemiec poddanymi austro-węgierskimi. „N. fr. Presse" pieni się z gniewu na autora adresu autonomistycznego i nazywa go przedstawicielem idei Jagiellońskiej.

„Deutsche Zeitung" przenosi część ekonomiczną exposé Gołuchowskiego nad część polityczną i twierdzi, że ta ostatnia była tylko maskowaniem istotnego nieporozumienia, jakie nastąpiło między Austro-Węgrami a Niemcami.

Wojna.

Londyn 14 maja.

* Potyczkę pod Cardenas oceniają jako poważną porażkę Amerykanów. Amerykańscy komendanci wykonali podobno atak bez rozkazu. Wskutek tego mają być postawieni przed sąd wojenny.

Londyn 14 maja.

* Ogłoszone w Madrycie urzędowe sprawozdanie donosi, że onegdaj rano odbyła się pod Cienfuegos ośmiogodzinna walka między czterema statkami amerykańskimi, które usiłowały wysadzić załogę na ląd, a hiszpańską bateryą, uzbrojoną w kilka dział, jakoteż hiszpańską załogą. Po dwakroć odparli Hiszpanie lądujących Amerykanów. Czternastu Hiszpanów jest rannych. Przypuszczają, że wielu Amerykanów zginęło lub odniosło rany.

„Globe" donosi z Nowego Jorku, że potyczka pod Cienfuegos jest w związku z małą ekspedycyą kapitana Dorsta, który chciał wysadzić na ląd broń, amunicyę i zapasy żywności.

Londyn 14 maja.

* Flota, która rzekomo wpłynęła do Kadyksu, znajduje się podobno przed Martiniką.

Londyn 14 maja.

* Z Waszyngtonu donoszą, że wieści o zamierzonym, a udaremnionym zamachu dynamitowym tamże, ograniczyć należy do znalezienia znacznych zapasów dynamitu, które profesor Monroe złożył na wysepce Anolosta, niedaleko Waszyngtonu, celem dokonania doświadczeń naukowych.

Nowy Jork 14 maja.

* Dzienniki twierdzą, iż flota amerykańska ustąpiła z pod San Juan, ale tylko po to, aby się zwrócić przeciw flocie hiszpańskiej, której zbliżanie się sygnalizowano Sampsonowi.

Waszyngton 14 maja.

* O przebywaniu floty hiszpańskiej na wodach Martyniki doniesiono już urzędowo także rządowi Stanów.

Madryt 14 maja.

* Walka byków, urządzona na dochód wojenny, przyniosła pół milona pesetas.

Nowy Jork 14 maja.

* Lotna eskadra Shleya otrzymała rozkaz wypłynięcia na pełne morze.

Hawana 14 maja.

* Generał Macias doniósł z Portorica generałowi Blance, że jedenaście statków Stanów ostrzeliwało San Juan od 1 w nocy do 9 rano, ale bez rezultatu.

Nowy Jork 14 maja.

* Dzienniki donoszą, że z St. Pierre na Martynice widziano w ubiegły czwartek pięć statków hiszpańskich na pełnem morzu. Ma to być flota z pod wysp Zielonego Przylądka i ma płynąć pod Kubę.

Nowy Jork 14 maja.

* Rząd nakazał blokadę Manilli.

Madryt 14 maja.

* Urzędowy telegram z Portorica utrzymuje, że flota Stanów straciła pod San Juan jeden z większych statków, który trzeba było zawlec do portu amerykańskiego.

Keywest 14 maja.

* Pod Cabanos udało się Stanom wysadzić na Kubę dwie kompanie wojska, konwojujące żywność dla powstańców Hiszpanie stawiall opór, ale musili się cofnąć. Lądowanie osłaniały dwie kanonierki Stanów.

Nowy Jork 14 maja.

* Lekka eskadra amerykańska wypłynęła wczoraj po południu na Ocean z portu Montroe.

Londyn 14 maja.

* Z Waszyngtonu donoszą, że wielka wyprawa wojenna do Filipin odłożoną została z powodu, że właściciele okrętów w San Francisco niesłychanych zażądali cen za przewóz.

Z Keywest donoszą, że wskutek zwalenia się tam wojska i okrętów, panuje tam okropny brak wody. Garniec wody kosztuje 20 centów (naszych). Zabrakło też wody mineralnej dla zamożnych. Łodzie torpedowe wyruszyć nie mogą dla braku aparatów do kondenzowania wody.

Madryt 14 maja.

* Jeneralny gubernator wyspy Portorico doniósł tu telegraficznie, że eskadra Stanów Zjednoczonych została zmuszoną cofnąć się po dziewięciogodzinnej walce. Trzy godziny trwała żwawa kanonada, podczas której okręty amerykańskie zostały ciężko uszkodzone. Baterye hiszpańskie poniosły szkody niewielkie. W mieście panuje ogromny entuzyazm.

Podczas bombardowania miasta San Juan zginęli po stronie hiszpańskiej jeden oficer, trzej żołnierze i jeden mieszkaniec cywilny, a trzynastu żołnierzy i trzydzieści osób cywilnych jest rannych.

Dział ekonomiczny.

Stała rada rolnicza. Już dawniej, przy sposobności ustanowienia centralnego biura gospodarczego, którego zadaniem jest zająć się przygotowaniem nowych traktatów handlowych, objawił rząd zamiar obok tego biura, i obok podobnego centralnego biura przemysłowego, zorganizować urzędową radę przyboczną ministerstwa rolnictwa, któraby się zajmowała wydawaniem opinij w kwestyach rolniczych. Zamiar ten jest bliskim urzeczywistnienia. Rząd zamierza mianowicie zorganizować radę przyboczną dla ministerstwa handlu i dla ministerstwa rolnictwa. Stała ta rada ma się składać z dwóch równorzędnych sekcyj, jednej któraby się zajmowała sprawami, wchodzącemi w zakres handlu, przemysłu i rękodzieł i drugiej, której będą przydzielone sprawy rolnicze, leśnicze i górnicze. Członków obu sekcyj będą przeważnie wybierały towarzystwa zawodowe poszczególnych prowincyi austryjackich, a tylko małą ich liczbę będzie rząd mianował.

Jak słychać liczba tych członków rady będzie znaczną choćby tylko dlatego, aby każde znaczniejsze zawodowe towarzystwo krajowe mogło mieć w jej łonie swego reprezentanta. W ważnych sprawach, w których wiążą się interesy handlu, przemysłu i rolnictwa będą sekcye obradowały na wspólnych posiedzeniach. Wszystko to jest dopiero w projekcie, który w razie realizacyi musiałby nową radę przyboczną w jakiś sposób pogodzić z istniejącą już a dodaną ministerstwu kolei państwową radą kolejową, w której skład wchodzą również reprezentanci rolnictwa i górnictwa.

— **Belgrad** d. 14 maja. W dzisiejszem ciągnieniu serbskich losów tytoniowych główna wygrana 80.000 franków padła na seryę 7641 n. 65. 1000 fr. wygrała serya 5189 nr. 14, 500 fr. ser. 8140 nr. 18. po 100 fr. wygrały: s. 4076 nr. 13, s. 6491 n. 69, s. 6742 n. 14, s. 9621 n. 81.

— **Zakupno bydła i świń.** Komitet towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego wysyła tak jak corocznie i w tym roku za granicę komisyę dla zakupienia bydła rozpłodowego oraz nierogacizny, potrzebnych dla obór zarodowych i chlewni centralnych, a mianowicie raz przed połową czerwca br. do Niemiec po bydła nizinne i nierogaciznę, następnie w połowie sierpnia b. r. po bydło górskie do Szwajcaryi i W. ks. Badeńskiego. Pragnąc przy tej sposobności ułatwić wszystkim hodowcom w kraju sprowadzenie potrzebnego bydła i świń, podejmuje się komitet zakupna tychże i przyjmuje zamówienia na bydło nizinne i świnie najdalej do 10 czerwca b. r. na bydło zaś górskie do 15 sierpnia b. r. Ktoby chciał korzystać z tego ogłoszenia, zechce nadesłać pisemne zamówienie z wyszczególnieniem rasy, wieku, rodzaju i liczby sztuk, z zadatkiem 200 złr. na każdą zamówioną sztukę bydła, a 30 złr. na każdą sztukę nierogacizny, pod adresem komitetu towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego we Lwowie ulica Słowackiego l. 8. Komisya składać się będzie z członka komitetu p. Kazimierza Wiktora z Zarszyna i inspektora hodowli p. Jana Zakrzewskiego oraz dobranego weterynarza.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń dnia 14 maja. Przed zamknięciem wczorajszej giełdy notowano: Alpiny 165·80, Kredyty węgierskie 385·—, Anglo-banki 158·75, Unionbanki 297·—, losy tureckie 60·30, staatsbany 359·37, tytoniowe 129·25, kolei Ebenthal 263·—, Bank dla krajów koronnych 229·50, bank związkowy 272·25, Węgierska renta papierowa 99·25, Kredytowe ziemskie 358·—, Kredyty 358·—, Rimamurania 258·—, Rubel papierowy 1·28

Berlin dnia 14 maja. Przed zamknięciem wczorajszej giełdy notowano: Kredyty 223·60, Staatsbany 152·60, Lombardy 31.90, losy tureckie 114·50.

Budapeszt dnia 14 maja. Przed zamknięciem wczorajszej giełdy notowano: Kredyty węg. 355·— Węg. pożyczka prem. —·—, Węg bank kredyt. 388·50, Węg. bank eskont. 253·75, Węg. bank hipoteczn. 255·75, Węg. renta koron. 99·—, Rimamurania 253·50.

— **Wiedeń** d. 14 Maja. (Telegram *Gaz. Nar.*) Dzisiaj o godz. 2 [illegible] 15 w południe notowano na giełdzie wiedeńskiej: kredyty 356·75 węg. zakład kredytowy 383·75 angiobank 157·50 lenderbanki 228·50, koleje państwowe 358·75, elbethal 262·—, akcye tytoniowe 129·—, alpiny 164·—, losy tureckie 59·50, unionbanki 296·—, ruble 128·25.

Z rynków towarowych.

Wiedeń dnia 14 maja.

Notowano pszenicę na maj-czerwiec 15·— do 15·10, pszenicę na jesień 10·80 d. 1[illegible]88, żyto na jesień 8·45 do 8·58, owies na maj-czerwiec 7·75 do 7·82 owies na wiosnę 7·75 do 7·80 kukurudza na lipiec-sierp. 6·50 do 6·48 kukurudza na maj-czerwiec 6·49 do 6·51, rzepak na sierp.-wrześ. 13·10 do 13·20 Spirytus kontyngentowy 10.000 l. ‰ zaraz do oddania 21·30 do 21·50.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków d. 13 maja.

Dzisiejszy targ odbył się w usposobieniu bardzo spokojnem.

Płacono pszenicę białą n. 12·50 do 13·25 zł., czerwoną nową 12·75 do 13·80 zł., żółtą n. 12·75 do 13·75 zł. żyto 10·— do 10·75 zł., jęczmień browarny 7·75 do 8·75 zł., na paszę 7·75 do 8·25 zł., owies od 8·— do 9·— zł., owies do siewu 0·— do 0·— zł. Koniczyna czerw. — do — zł., biała — do —. rzepak —·— do —·—, wyka 0·— do 0·— zł. bób 0·— do 0·— zł kukurydza 0·— do 0·—. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Lwów dnia 14 maja 1898. Dom handlowy dla rolnictwa i przemysłu ul. Sykstuska l. 6, dostarcza kukurudzę, owies, jęczmień, nawozy sztuczne maszyny rolnicze i lokomobile.

Poleca świeże nasiona do siewu wiosennego. łubin żółty i niebieski oraz sadzonki chmielowe wprost z Saazu.

Za 100 kg. netto loco Lwów: pszenica 13·75 do 14·—, żyto 9·75 do 10·—, jęczmień browarny 9·— do 9·50, jęczmień pastewny 8·— do 8·50, owies 8·75 do 9·25, rzepak 11·— do 11·50, hreczka 8·— do 8·75, wyka 6·75 do 7·25, bobik 8·— do 8·50, groch 8·— do 11·—, kukurudza 6·60 do 6·75, konicz czerwony 35·— do 4[illegible]·— konicz szwedzki 60·— do 75·—, konicz biały 30·— do 40·—, spirytus za 10·000 litr 19·75 do 20·— loco Lwów.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

JUBILEUSZOWE MODY.

Nader pomyślna sposobność zakupna!

1550 sztuk najlepszego pięknego **modnego batystu** z najpierwszej fabryki, w skutek zakupna całego zapasu, osiągnęliśmy po senzacyjnych cenach do okazyjnej sprzedaży.

Dawniejsza cena za metr 55 ct., teraz za metr **30 ct.**

Dom towarowy **D. LESSNER Wien,**

VI., Mariahilferstrasse Nr. 81–83.

Dla prowincyi bogate kolekcye wzorów najmodniejszych materyj wełnianych i do prania, oraz ilustrowany cennik na żądanie chętnie wysyłamy gratis i franco. Podanie ceny w przybliżeniu uprasza się.

Nakładem Księgarni Katolickiej Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO w Krakowie, Rynek 30.

wyszło co tylko oczekiwane **drugie wydanie** dziełka pod tytułem:

Rachunek sumienia

co do obwiązków i grzechów osobnie do każdego przykazania z oznaczeniem ciężkości różnych win, — przez

ks. Collomb'a.

Tłumaczenie z piątego wydania przejrzał

ks. prof. dr. Czesław Wądolny.

Cena w oprawie eleganckiej miękkiej **50 ct.** a z przesyłką o 15 ct. więcej.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 1 ct. od wyrazu.

LODOWNIE pokojowe znakomite po złr. 24·—, 29·—, 35·—, 40·—, 45·— i 50. Maszynki amerykańskie do robienia lodów (z korbką z boku) pojemności 1, 2, 3 litry po złr. 5·50, 6·50 i 7·50, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry)

REALNOŚĆ parterowa z ogrodem i placem budowlanym przy ulicy Łyczakowskiej do sprzedania. Bliższych szczegółów udzieli kancelarya adwokata Dra Włodzimierza Jasinickiego, ulica Wałowa l. 11. 946

W nowo budującej się kamienicy przy ulicy Lindego są ubikacye odpowiednie na drukarnię, litografię lub inne przedsiębiorstwo. Zgłoszenia ulica Kopernika l. 7, II. piętro. 9·6

DWÓCH PISARZY ekonomicznych potrzeba. Płaca 150 złr., wikt, obsługa. Podania z odpisami świadectw przyjmuje Towarzystwo Wzajemnej pomocy urzędników prywatnych do 25. maja br. Lwów, ulica Cicha l. 1. 955

RZĄDCA, kawaler, kasyer lub administrator, może przyjąć posadę od 1 lipca br. Bliższych informacyj przez grzeczność udzieli Dyrekcya Towarzystwa urzędników prywatnych pod literami A. K. we Lwowie ul Cicha l. 1. 954

DWA PUHACZE piękne i bardzo łaskawe po 20 złr. Kwieciński, Bilcze złote. 951

DZIERŻAWA. Folwark w znakomitej glebie tytoniowej, horodeńskiego powiatu, z dobrymi budynkami, dwór murowany, zaraz do wydzierżawienia. Obszar 206 morgów roli, ogrodów, sianożęć. Zgłoszenia przyjmuje Biuro ogłoszeń Plohna, Lwów, dla L. S. 953

SĄ DO NABYCIA kartofle Magnum Bonum i Imperatory, wybierane, smaczne, loco stacya Grzymałów w Zarządzie dóbr Zielona, o. p. Grzymałów.

FORTEPIAN w bardzo dobrym stanie tanio do sprzedania przy ulicy Zyblikiewicza l. 32, I. piętro.

KONCYPIENTA poszukuje kancelarya adwokatów Dr. Wincentego Bałabana i Dr. Aleksandra Vogla we Lwowie, ulica Kopernika l. 7, I. piętro.

1000 TUTEK nieklejonych i klejonych po złr. 1 i wyżej poleca fabryka **F. Niżałowski Lwów.** Przy odbiorze 5000 sztuk, poczta franco.

Pasztet

z gęsich wątróbek, z truflami, jak strasburgski, puszka pół-kilowa złr. 2·—, bez trufli zł. 1·50. **Dwór Łapszyn Brzeżany.**

Ogier

czteroletni arab na sprzedaż. Buhajki Simenthal od roku do kilku miesięcy na sprzedaż. Zarząd dóbr Jabłonów p. Suchostaw.

STORY

na wałkach samoczynnych, płócienne w pasy i gładkie, również

rolety patyczkowe i żaluzye

tanio poleca fabryka

M. Goneta w Korczynie

Wzory posyłam darmo. 2791

Dr. med. Czesław Stiche

ordynuje

w Karlsbadzie

Kreuzgasse Insel Rügen.

Agenta

poszukuje się do objęcia francuskich dekoracyjnych gwoździ dla tapicerów, stolarzy i meblarzy. Zgłoszenia wysyłać: **Rudolf Mosse Wiedeń**, pod „**W. M. 1901**".

100 do 300 złr. miesięcznie mogą zarobić osoby każdego stanu **we wszystkich miejscowościach** rzetelnie i pewnie bez wkładki kapitału i ryzyka przez rozprzedaż prawnie dozwolonych losów i papierów państwowych. Zgłoszenia przyjmuje **Ludwig Oesterreicher,** VIII. Deutschgasse 8, **Budapest.**

Firma **WIKTOR BERGER**

Lwów, Akademicka 8.

Pierwszy w kraju bezpośredni fabryczny

SKŁAD ROWERÓW.



Ceny ściśle fabryczne. Gwarancya nieograniczona. Wszelkie przybory cyklowe i kompletne ubrania. **Własny fachowy warsztat reparacyjny.** Cenniki ilustr. gratis.

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej **Emil Weiner** WIEN I. Salzthorgasse 3.

Tanie i dobre.

Nasze **konserwy z jarzyn** w puszkach blaszanych hermetycznie zamkniętych (groszek, fasola, szparagi, grzybki, pieczarki, owoce, sok itp.) które zyskały w r. 1897 **1 srebrny i 2 złote medale**, są do nabycia we wszystkich lepszych handlach we Lwowie i na prowincyi.

Flance wszelkich pierwszych kwiatów wiosennych: dywanowe, grupowe, wazonowe, pnące, jarzynowe, szparagowe, konwalie, truskawki; kwiaty letnie: palmy, azalee, kamelie, rhododendron, groch cukrowy, fasola; drzewka i krzewy owocowe: wiśnie i czereśnie wysokopienne, silne, 100 sztuk 30 do 35 złr. **Róże** po najtańszych cenach.

Kartofle nasienne: Reichskanzler, Erste von Frömsdorf, Gelbe Rose, Anderson, Champion, sine olbrzymy, i dużo innych nowych gatunków. Owies po cenach targowych.

Proszę zażądać cenników.

Fabryka konserwów i ogród handlowy w Lubyczy królewskiej

poczta, telegr., stacya kol. (Lwów-Bełżec).

Słomkowe kapelusze

Marynarki dla pań i panów

we wszystkich kolorach od 1·20, **KAMIZELKI** letnie do prania i jedwabne od 4 złr.

Górski i Szydłowski

Lwów plac Maryacki 8 (róg Hetmańskiej.)

Piękną jasną 2761

marmoladę z moreli

miąsz z moreli (bez cukru) 54 65 c. stosownie do ilości zakupna od 5 kg. wzwyż, poleca **Herm. Taussig** w Pradze-Karlinie. Piękna marmolada z jabłek po 28 złr za 100 kg. netto, w kadziach od 25 kg. wzwyż.

Najlepsze czernidło na świecie!



Kto chce mieć bardzo czarne obuwie, świecące i trwałe, niechaj kupuje **Fernolendt'a czernidło do obuwia** i dla obuwia jasnego tylko **Fernolendt'a** Crême barwy skórzanej.

Wszędzie do nabycia.

c. k. uprz. Fabryka założona w r. 1832.

Skład główny:

Wien, I., Schulerstr. 21.

WYSTAWA JUBILEUSZOWA otwarta z powodu 50-letnich rządów Najjaśniejszego Pana Franciszka Józefa I. pod najwyższym protektoratem Jego c. i k. Wys. **Arcyksięcia Ottona**

Otwarcie 7. maja. **WIEDEŃ 1898.** Zamknięcie 9. października. Rotunda i park w c. k. Praterze.

Przemysł, Gospodarstwo, Leśnictwo. Wystawy specyalne: **Urania, Hala dla młodzieży, Piekarstwo. Sport i przemysł sportowy. Oddział jazdy powietrznej.**

Losy wystawowe po 50 ct. Główna wygrana **100.000** koron wartości. Każdy los służy do 4 ciągnień.

Wstęp 40 ct. W środy oraz w dnie niedzielne i świąteczne 30 ct.

Cacao van Houten

Kto jest praktyczny, **kupuje** wełniane materye na ubrania, okrycia, uniformy, które są **trwałe**, nie **tracą koloru** i dobrze się noszą. Takowe dostarcza nawet w najmniejszych ilościach także osobom prywatnym po rzeczywiście fabrycznych cenach:

Skład c. k. uprz.

Fabryki sukna i wełnianych materyj

Moritz Schwarz, Switawa

(Zwittau) Morawa.

Nowości wiosenne i letnie na ubrania męskie, Kamgarn, Szewiot, Loden i materye na mundury, od najtańszych do najlepszych gatunków. Przesyłka za zaliczką. Nie odpowiadające bierze się napowrót. Wzory na które nie robi się zamówień uprasza się odsyłać. 2593

ZAKOPANE w TATRACH

1000 mtr. nad poziom morza. 2787

ZAKŁAD WODOLECZNICZY

Dr. CHRAMCA.

Od 4 złr. dziennie pokój urządzony z pościelą, całem utrzymaniem, **leczeniem i kąpielami.**

Łazienki urządzone wzorowo, kąpiele zwykłe, słone, borowinowe, elektryczne, wszelkie natryski i parnie, mięsienie i gimnastyka. Pierwszej jakości przyrządy elektryczne.

Poczta i telegraf w miejscu. Telefony. Na stacyi kolei Chabówka czekają powozy i wozy.

Na żądanie zarząd zakładu wysyła prospekty.

Wspaniała alpejska okolica. Osłonięte położenie. Znakomite powietrze. 500 m. nad poziomem morza.

Fizykalno-dyetetyczne uzdrowisko wodne

FÜRSTENHOF

Kapfenberg, Styrya.

Najmodniejsze łazienki z salami gimnastycznemi dla mechanicznej szwedzkiej gimnastyki. Letni sezon od 1. maja do 31. października. Ceny mierne. Prospekty gratis i franco, Właściciel **Piotr Schwarz,** lekarz kier. **Dr. Raoul Wolf.** W moim zakładzie znajduje się obecnie w czynności wdowa po dyrektorze Czyżewiczu ze Steinerhof.

LUBIEŃ

ZAKŁAD KĄPIELOWY WÓD SIARCZANYCH

w pobliżu Lwowa, Gródka i Szczerca — otwarty w dniu 20 maja.

Zakład odznaczony na wystawach krajowych i lekarskich, wprowadził w bieżącym roku ulepszenia według wymagań hygieny i cały szereg nowości w zakresie lecznictwa i nie szczędząc wkładów, tą drogą postanowił dotrzymać kroku w współzawodnictwie zdrojowisk.

W s k a z a n i a: **Reumatyzm** mięśni i stawów, ostry i przewłoczny. **Dna** i pozapalne **wypociny.** Długotrwałe **obrzęki** po zwichnięciach i złamaniach. Okres uzdrowienia **po operacyach chirurgicznych. Choroby układu nerwowego. Zołzy. Choroby skóry.** Spóźnione postacie **kiły,** zwłaszcza po nadużyciu rtęci. **Otyłość. Choroby kobiece** (w każdej wannie wody lubieńskiej znajduje się 85.402·52 ałunu). Przewłoczne **zatrucia metaliczne. Neurastenia.** Również są wygodnie urządzone kąpiele rzeczne na rzece Wereszczycy. Apteka wzorowa. Urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu. W kaplicy zakładowej codziennie msza św. 2777

Pomiędzy Lwowem a Lubieniem codziennie poczta powozowa po 75 ct. od osoby. **Pierwszorzędna restauracya pod ścisłym dozorem lekarza.** Mleczarnia. Wody mineralne rodzime i zagraniczne. Koncert orkiestry zdrojowej dwa razy dziennie. Czytelnia obficie zaopatrzona. Biblioteka. Sala balowa i koncertowa. Fortepian dla użytku gości. Mieszkania zupełnie urządzone przeważnie do opalania.

Dla niezamożnych ulgi najdalej idące. Wszelkich wyjaśnień z gotowością udziela za Zarząd *Karol Bratkowski.*

Węgorz w galarecie 1 paczka poczt. gruby kawałek I fl. 3·50, cokolwiek mniejszy II fl. 3·20 delikatny wędzony węgorz 1 skrzynka 4 kilo netto duży I fl. 6·20, 1 „ „ „ mały II fl 5·50 każdego dnia podług potrzeby świeżo ugotowany, własne rybołóstwo a nie żadna fabryka towarów w wielkiej ilości. Za pobraniem poczt. Odsprzedającym i stale odbierającym osobny rabat, różne inne ryby wędzone i marynowane. Kawior najtaniej H. Kreimeyer, A. S. Nohr Nachflgr. Altona-Ottensen.

Krople do zębów

(dawniej **Liton** zwane) uśmierzają natychmiast ból zębów. Flakon 40 i 60 ct. We Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Stryju w aptece J. Drągowskiego. 1365

Michał Nowicki

w Rymanowie

poleca bardzo wielki wybór i skład **gotowych zbiorników (rezerwoarów) drewnianych** w rozmaitych rozmiarach, a mianowicie od 10 do 500 baryłek. Wysyła je koleją i ustawia na miejscu przeznaczonem po wszystkich kopalniach naftowych.

Fotografia dla amatorów.



Uznane, znakomite **przyrządy fotograficzne salonowe i podróżne,** nowe niezrównane **momentalne** ręczne **przyrządy** tudzież **wszelkie fotograficzne przybory**

poleca 7550

A. MOLL

c. i k. nadworny dostawca

w Wiedniu, I. Tuchlauben 9.

Nauka bezpłatnie. — Na żądanie wielki ilustrowany cennik. — Ten dział handlowy założony został 1854 r.

STACYA KLIMATYCZNA **JANÓW** położona w uroczej miejscowości, w bliskości Lwowa, wśród rozległych lasów nad stawem 800 morg. Hotel z komfortem urządzony, w willach obok hotelu różne pomieszkania (letnie) i stawowe, łodzie wiosłowe i żaglowe. Lekarz, apteka, urząd telegraficzny i pocztowy w miejscu. Czytelnia, fortepian, bilard, kręgielnia, gry towarzyskie, kawiarnia w hotelu. — Pomiędzy Lwowem i Janowem codziennie kursują 3 pociągi, a cena tam i napowrót w niedziele i święta III klasą 42 ct., II. klasą 82 ct., w inne dnie III. klasą 52 ct., II. klasą 1·42 ct.

Dr. Rosy Balsam na żołądek	Pragska maść domowa
jest od przeszło lat 30 znanym **środkiem domowym,** lekko **rozwalniającym i pobudzającym apetyt.** Trawienie wzmacnia, a przy ciągłem używaniu stale reguluje. **Duża flaszka 1 złr., mała 50 ct. pocztą 20 ct. więcej.**	jest sławnym, najpierw w Pradze używanym środkiem domowym, który utrzymuje rany w czystości, ochrania od zapaleń, bole koi i działa chłodząco. **W dawkach po 35 ct. i 25 ct. Pocztą o 6 ct. więcej.**

z apteki B. FRAGNERA w Pradze

Przestroga. Wszystkie części opakowania zaopatrzone są tu uwidocznioną marką ochron.

Skład główny:

Apteka B. Fragnera „zum schwarzen Adler"

Prag, **Kleinseite,** Ecke d. Spornergasse. 2410

Codzienna wysyłka. Składy we wszystkich aptekach Austro-Węgier. We Lwowie w znaczn. aptekach.

PRZEMYSŁ KRAJOWY

Na wiosnę i lato! Na wiosnę i lato!

Najmodniejsze na suknie dla Pań

Zefiry i płócienka kolorowe z Andrychowa,

Sukna na ubrania męskie. 2703

Najlepsze! Płótna białe, bielizna stołowa, ręczniki, chustki do nosa oraz wszelkie inne wyroby przemysłu krajowego po cenach zadziwiająco niskich poleca

BAZAR KRAJOWY

Żywieckiej fabryki sukna Stefana Kossutha i Sp.

we Lwowie ul. Trzeciego Maja l. 5 (obok Hotelu Imperial)

Przyjmuje się zamówienia na gotową bieliznę męską i damską. Próbki na żądanie franco, odwrotną pocztą.

Kupujmy co kraj wytwarza.

Nowość! **Nowość!**

PERFUMY

!! z białych fiołków !!

wynalazku

Jana Ihnatowicza

we Lwowie.

Flakonik 1 złr.

Sklepy własne: we Lwowie ul. Kopernika 3 ul. Halicka 11; w Krakowie Sukiennice 20; w Czerniowcach Rynek 2; w Stanisławowie ul. Franciszkańska 24.

Nowość! **Nowość!**

Franciszka Boumel

właścicielka

Pracowni Sukień Damskich

ulica Kręta l. 7, II p.

po dłuższym pobycie w Paryżu i odbyciu studyów praktycznych w pierwszych zakładach paryskich jak **Beera, Wortha** i **J. Marquet,** przyjmuje wszelkie roboty w zakres krawiectwa damskiego wchodzące, podług modeli paryskich.

J. Friedrich & A. Beacock

Lwów, ul. Hetmańska l. 4, obok cukierni Wgo Grossa

polecają swój specyalny skład

Farb, lakierów, pokostów, artykułów technicznych, gospodarczych i dla potrzeb domowych. Karbolineum, Ter, Tektury do pokrywania dachów, Cement, Gips, Wapno hydrauliczne. Nowy cennik wyszedł z druku i jest bezpłatnie do dyspozycyi.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kosecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.